

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/159956,Tomasz-Cieslak-Tajemnica-smierci-komendanta-KL-Mauthausen-Franza-Ziereisa.html>
03.03.2026, 01:38

Tomasz Cieślak: Tajemnica śmierci komendanta KL Mauthausen Franza Ziereisa

Mauthausen, małe miasteczko nad Dunajem w Górnej Austrii zachwyca pięknymi krajobrazami i urokliwymi kamieniczkami. Nie inaczej było zapewne w roku 1940.

22.02.2022

Okolica od lat słynie w Europie z pięknych widoków, ale również z występowania tam złóż najlepszej jakości granitu. Nazwa miasteczka oraz granitowe ściany pobliskich kamieniołomów skrywają jednak wyjątkowo ponurą historię, a doskonały granit stał się na lata przekleństwem tego miejsca.

Kamienne piekło

W 1938 r., sześć miesięcy po przyłączeniu Austrii do III Rzeszy, kierownictwo SS na czele z Heinrichem Himmlerem wybrało pobliskie wzgórze do usytuowania tam wzorowanego na KL Dachau nowego obozu koncentracyjnego, który w krótkim czasie zasłynie jako jeden z najcięższych, a w opinii tam przebywających, jako najcięższy obóz koncentracyjny w całym systemie eksterminacyjnym III Rzeszy. Kamienny zamek KL Mauthausen oraz pobliskie, bliźniacze obozy Gusen I, II, III pochłonęły w okresie II wojny światowej życie dziesiątków tysięcy więźniów przybywających tam z całej Europy. Największa część tych przybyszów pochodziła z okupowanej przez Niemców Polski. Głównym źródłem ich cierpienia była niewolnicza praca w tamtejszym kamiennym piekle.

Warto dodać, że utworzony w maju 1940 r. w niedalekiej odległości od KL Mauthausen obóz KL Gusen, stanie się także miejscem celowej eksterminacji polskiej inteligencji w ramach „Akcji Inteligencja”. Szacowana liczba ofiar obozu Gusen to prawie 30 000 ofiar, a złowrogim symbolem bestialstwa, jakiego tam dokonano w pierwszych dwóch latach funkcjonowania jest osoba Karla Chmielewskiego, „diabła z Gusen”, człowieka który nie poniósł za swoje zbrodnie zasłużonej kary i dożył sędziwego wieku. Zmarł w Bernau w roku 1991.

Początkowo KL Mauthausen był obozem koncentracyjnym. Główną jego rolą była funkcja polityczna i eksterminacja więźniów politycznych, ale począwszy od 1943 r. Niemcy, cierpiąc na brak siły roboczej, zaczęli przymusowo wykorzystywać tam osadzonych do niewolniczej pracy. Wykorzystywano ich głównie do drążenia sztolni i tuneli przeznaczonych dla przemysłu zbrojeniowego (m.in. sztolnie w Bergkristall i Kellerbau) oraz pracy w kamieniołomach. Była to niezwykle ciężka, wręcz katorżnicza praca, przy otrzymywanych skrajnie niskich racjach żywnościowych i sadystycznie nastawionych strażnikach, której złowrogim symbolem są „Schody Śmierci”, od roku 2018 niedostępne dla zwiedzających. W ten sposób powstał cały system obozów KL Mauthausen, w którego skład wchodziły Gusen I, Gusen II, Gusen III, sztolnie Bergkristall oraz kilkadziesiąt innych podobozów w których przetrzymywano w wyjątkowo trudnych warunkach 190 000 więźniów, z czego 90 000 zmarło. Przybywający do KL Mauthausen nowi więźniowie dowiadawali się, że z tego miejsca mogą „wyjść jedynie przez komin”. Dowodem na prawdziwość tych słów była średnia długość życia w obozie, która wynosiła około trzech miesięcy. Niewiele. Komendantem tego piekła na ziemi praktycznie przez cały okres jego funkcjonowania

był syn urzędnika kolejowego z Monachium, kupiec z zawodu – Franz Ziereis. Nietrudno się domyślić, że był on jednym z największych zbrodniarzy II wojny światowej. Oto tajemnica jego śmierci.

„Spowiedź” kata Mauthausen

Cofnijmy się do 24 maja 1945 r. Tego dnia w szpitalu obozowym w wyzwolonym „polskim” obozie w Gusen umarł kilkakrotnie postrzelony podczas próby ucieczki „kat Mauthausen” Franz Ziereis. Jak do tego doszło, że dawny komendant Mauthausen umarł w szpitalu obozowym w Gusen?

Zbliżał się koniec II wojny światowej. 3 maja 1945 r. wraz z żoną Idą i trójką swoich dzieci opuścił on okolice Mauthausen i przeczuwając swój niechybny koniec, zaszył się w swojej myśliwskiej posiadłości w Górnej Austrii – Spitalam Phyrn. Dwadzieścia dni później został rozpoznany przez patrol żołnierzy amerykańskich, którzy próbującego uciekać Ziereisa postrzelili w lewe ramię i plecy. Rany, szczególnie ta druga, okazały się bardzo poważne i bezpośrednio zagrażały jego życiu.

Ostatecznie umarł wieczorem 24 maja 1945 r. w otoczeniu przedstawicieli amerykańskich służb wojskowych, ale również co niezwykle ważne, w obecności kilku więźniów z Gusen. Między innymi byli wśród nich Polacy. Zanim odszedł, wyraził chęć złożenia zeznań. Istotny jest fakt potwierdzony w relacjach wszystkich świadków: nikt go do tego nie przymuszał. Jego stan zdrowia był ciężki. Całe zdarzenie miało miejsce w amerykańskim szpitalu ewakuacyjnym (nr 131), znajdującym się w dawnych koszarach SS w Gusen, a dokładnie w kancelarii tego szpitala.

Podczas swojej ostatniej „spowiedzi”, rankiem 24 maja 1945 r. Ziereis opowiedział kilku swoim słuchaczom o niesłychanych i przerażających zbrodniach, jakie miały miejsce w obozie koncentracyjnym Mauthausen, o których wiedział i których sam był sprawcą. Ta słynna spowiedź „kata z Mauthausen” została uwieczniona na kilku fotografiach, a o treściach tam zasłyszanych krążyły i krążą do dziś legendy. Jedno jest pewne, słuchało go ograniczone do przynajmniej siedmiu osób grono. Byli to m.in. płk armii amerykańskiej, odpowiedzialny za nadzór nad obozem Mauthausen Richard R. Seibel, Hans Maršálek, wpływowy austriacki socjalista, syn czeskich imigrantów, więzień Mauthausen oraz po wojnie osoba niezwykle zasłużona w ściganiu i skazaniu na kary śmierci byłych SS-manów z tego obozu oraz, jako tłumacz, Charles-Heinz Pilarski, niemiecki antyfaszysta. Rola tego ostatniego dla Amerykanów była niezwykle istotna z uwagi na fakt, że Ziereis opowiadając i łapiąc wolno każdy oddech, mówił w języku niemieckim. O towarzyszących im Polakach źródła zachodnie zazwyczaj milczą... Dokumentację fotograficzną przesłuchania wykonał były więzień hiszpański Francisco Boix. Jego spuścizna znajduje się w Museu d’Història de Catalunya w Barcelonie.

Polscy świadkowie „spowiedzi”

W połowie 2019 r. pojawiła się w Polsce sensacyjna informacja, że zachował się protokół z przesłuchania Franza Ziereisa w języku polskim, o którym to dokumencie wcześniej nikt szerzej nie słyszał. Notatnik z zapiskami ostatniej rozmowy Ziereisa dostarczyła do redakcji „Rzeczpospolitej” Jolanta Brudzińska, córka Aleksandra Ziółka, byłego więźnia KL Mauthausen-Gusen. Odnalazła go po latach, porządkując osobiste rzeczy swojego ojca. To on jako jeden z polskich więźniów miał uczestniczyć w ostatnim przesłuchaniu Ziereisa. Ziółek był więźniem obozu Gusen od 27 sierpnia 1944 r. i po jego wyzwoleniu kierownikiem transportu 242 więźniów, którzy wrócili po zakończeniu II wojny światowej do Polski. Zainteresowanych jego historią

odsylał na stronę internetową „Rzeczpospolitej” do artykułu Marka Kozubala.

Czytamy w nim m.in., że

„...z analizy zachowanego protokołu wynika, że w przesłuchaniu uczestniczyli dr Antoni Gościński – główny lekarz szpitala więźniów, spisał go w języku niemieckim Roman Kosmala, a tłumaczył Józef Kopciński (? – niewyraźny napis). Samo przesłuchanie prowadził amerykański oficer Richard R. Seibel. Z zachowanych zdjęć wynika, że przesłuchanie komendanta rzeczywiście obserwowało liczne grono osób. Ostatnia przedśmiertna relacja komendanta obozu jest znana jako spisana z pamięci relacja jednego z więźniów Hansa Maršálka, która została przekazana do Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, a inna znalazła się w aktach austriackiego sądu ze śledztwa, prowadzonego w 1945 r. w sprawie dr Guido Schmidta. Ta która została przekazana «Rzeczpospolitej» jest zbieżna z relacjami spisnymi przez różnych więźniów, którzy mieli okazję obserwować jego przesłuchanie. Jednak jest bardziej szczegółowa, protokół obejmuje 32 karty notatnika.”

Czyżby udało się poznać tożsamość wszystkich siedmiu osób obecnych przy przesłuchaniu Ziереisa, w tym czterech Polaków i czy istnieją jeszcze inne relacje pisane z tego przesłuchania? Otóż istnieją jeszcze przynajmniej cztery protokoły. Jeden przechowywany jest w archiwum miasta Linz, drugi w Bibliotece Uniwersyteckiej Yale, a dwa, w tym jeden oryginalny rękopis podpisany przez więźnia Leona Królaka, w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN).

Niedawno okazało się, że również w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, w aktach Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Oddział w Poznaniu z końca 1945 r., znajduje się trzystronicowy protokół o znamennym tytule: *Zeznanie Komendanta Obozu Koncentracyjnego Mauthausen-Gusen, SS – Standartenführera Franciszka Ziереisa. Spisano w Gusen w kancelarii byłego Schutzhaftlagerführera [Fritza] Seidlera w dniu 24 maja 1945 r. w czasie od godz. 9 do 13-tej*. Jest to odpis. Powyższy maszynopis, którego autorem jest wspomniany już Leon Królak, miał udostępnić polskiemu śledczym badającym zbrodnie niemieckie były więzień polityczny inż. Jan Dzięwolski. Stało się to 14 września 1945 r. w Poznaniu. Dokument ma trzy strony maszynopisu. Został dołączony do akt sprawy o nr. 53/4.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Były niemiecki obóz koncentracyjny Mauthausen. Widok na główną bramę (2019 rok). Fot. Tomasz Cieślak